Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc listopad 1924 r. na poczcie: 96 groszy wekspedycji: 90 groszy — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 141 | Września, sobota, dnia 29 listopada 1924 | Rok VI

Dziesiejszy numer Orędownika jest ostatni w listopadzie. Zatem czas największy odnowić przedpłatę na co Szan. Czytelnikom zwracamy uwagę. — Bardzo ważne nieraz wiadomości uchodzą uwadze naszych Szan. Czytelników. Kto chce uniknąć niepotrzebnych ceregieli i kar, niechaj uważnie czyta gazety, a tu na miejscu Orędownik Wrzesiński. Rozporządzenia władz podajemy w całości, kto je przeoczy sam sobie winien.

Odezwa

w sprawie długo- i krótkoterminowych Pożyczek Państwowych w roku 1920

Długo- i krótkoterminowe Pożyczki Państwowe z roku 1920 mają być konwertowane do 13. grudnia 1924 w stosunku **jeden złoty za 100 mkp.** Jeżeli do tego terminu nie będzie załatwioną wymiana tychże na złotową pożyczkę konwersyjną, natenczas nastąpi przewaloryzowanie według dzisiejszej wartości Za 1.800.000 — nominalnej pożyczki dawnych emisyj dostaną więc wierzyciele 1 złoty, chociaż zapraszano w roku 1920 do podpisywania pożyczek pomiędzy innemi zapewnieniami w sposób następujący:

„Ministerstwo Skarbu. wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przymileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnemi dla podpisujących dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrypcję pożyczek jak i wypłacenie procentów uczynić jaknajbardziej łatwemi i dogodnemi dla wszystkich.“

Jak wygląda wobec tych przyrzeczeń p e w n o ś ć Pożyczek Państwowych obecnie?

Ostrożni a finansowo silni subskrybenci potrafili zrealizować Pożyczki Państwowe korzytnie, opłacając nią daninę państwową i podatki. Pozostali poszkodowani prócz wielkiego zastępu wdów i sierót, przeważnie drobni kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, robotnicy, włościanie i pracobiorcy zależni oraz różne fundacje a niestety i małoletni, których opiekunowie, złudzeni pupilarną pewnością umieszczali kapitały swych pupilów w Pożyczkach Odrodzenia.

Składali wszyscy ofiarę na ołtarzu ojczyzny z poczucia spełnienia patryjotycznego obowiązku częściowo nawet w złocie, nieraz z ciężko zapracowanych oszczędności. Dzisiaj bardzo wielka liczba subskrybentów znajduje się w położeniu rozpaczliwem.

Zebrani dnia 16 listopada 1924 w sali Giełdy Rolniczych w Poznaniu w liczbie przeszło 400 właściciele Pożyczek Państwowych wybrali niżej podpisany komitet i upoważnili tenże do podjęcia odpowiednich energicznych kroków przeciw ich pokrzywdzeniu.

Ponieważ grono posłów, rozumiejących sprawę a uporczywie ujmujących się za nią, stawiło w ubiegły piątek odnośny wniosek do laski marszałkowskiej, i wniosek ten został już przekazany do sejmowej komisji skarbowej przeto wzywamy wszystkich interesowanych, ażeby odpowiedzieć na ankietę naszą nadesłali nam odwrotną pocztą.

Komitet obrony wierzycieli długo- i krótkoterminowych Pożyczek Państwowych z roku 1920.

Teofil Preiss, Prezes; Wł. Smyczyński, Sekretarz; Jan Symczak, Skarbnik; Wład. Janto-Połczyński; Dr. Witold Jeszke; Zenon Lewandowski.

W sprawie tej tak ważnej dla ogółu poprosił mnie komitet poznański o zwołanie

wiecu we Wrześni
na dzień 30 b. m.

w niedzielę o godz. 1-szej popoł. w sali p. Knechtla. Mówca z Poznania przybędzie. O liczne przybycie na wiec ten z miasta i powiatu prosi w imieniu komitetu poznańskiego.

Konieczny, aptekarz.

Rozwój polskiej marynarki

Polska przedrozbiorowa niewielką tylko częścią swych posiadłości, a mianowicie Pomorzem, przylegała do morza Bałtyckiego. Chociaż część ziemi nad Czarnem morzem podlegało zarządowi Polaków, częściowo nawet wchodziły one w skład Rzeczypospolitej Polskiej, jednakże władza Polski nigdy się tutaj mocno nie ugruntowała. Przeszkadzały temu, stałe rozruchy w Mołdawji i Wołoszczyźnie, następnie ciągłe bunty kozackie, a w końcu poważną przeszkodę stanowiła Porta Otomańska, będąca wówczas bardzo groźną potęgą, zagrażającą nietylko Polsce, ale i całemu światu chrześcijańskiemu, a w pierwszym rzędzie Węgrom i Austrji.

Posiadając więc bardzo nieznaczny dostęp do Bałtyku przez długi czas Polska nie posiadała swej własnej floty ani handlowej, ani wojennej. Co do tej ostatniej, to Polacy, nie posiadając aspiracji do podboju mórz, na których wówczas wszechwładnie panowali najbliżsi nasi sąsiedzi Duńczycy i Szwedzi, a ograniczając się jedynie na wzmacnianiu swej potęgi lądowej na wschodzie i południu, uważali ją za zupełnie zbyteczną.

W celach handlowych, poprzestawano na okrętach, jakie Gdańsk, należący wówczas do związku miast hanzatyckich, utrzymywał, tak dla handlu zamorskiego jak również i dla obrony wybrzeży.

Stan taki trwał bardzo długo, aż dopiero Zygmunt August, rozumiejąc znaczenie i korzyści z posiadania własnej marynarki, podjął się utworzenia floty polskiej, tak handlowej jak i wojennej.

Na rok 1556 przypada rozpoczęcie budowy okrętów polskich, a szybszy rozwój marynarki datuje się od ostatecznego zawarcia traktatu pokojowego z wielkim mistrzem Kawalerów Mieczowych, Gotardem Kettlerem

Nie było jednakże przeznaczone, by zapoczątkowana przez Zygmunta August. flota polska była tą podwaliną, na której w przyszłości mogłaby się ugruntować siła morska Rzeczypospolitej Polskiej. Prowadząc wojnę o Inflanty flota polska została zniszczona częściowo przez Eryka XIV. szwedzkiego i Magnusa królewicza duńskiego, który zajął Kurlandję, a w roku 1571, przestała zupełnie istnieć.

Zniszczenie floty polskiej, nastąpiło równocześnie ze śmiercią Zygmunta Augusta (1572 r.); następcy zaś jego, zwrócili całą swą uwagę na wschód, gdzie podjęto walkę z carem moskiewskim Iwanem Groźnym — i myśl o stworzeniu własnej marynarki poszła w zapomnienie.

Dopiero Zygmunt III Waza podjął starania dla zorganizowania polskiej floty Widząc, że Polska zależna jest handlowo od obcych mocarstw, które handel morski zagarnęły całkowicie w swoje ręce, rozpoczął własnemi środkami budowę okrętów. Pracę tę kontynuował w dalszym ciągu syn i następca jego Władysław IV. Śmierć tego króla, który wszelkiemi środkami popierał ten tak doniosły i pożyteczny cel, oraz szerzące się wówczas walki w Polsce (wojny: kozacka, moskiewska, szwedzka najście Rakoczego), wpłynęły bardzo ujemnie na dalszy rozwój floty polskiej.

Słabe usiłowanie Jana Kazimierza IV, oraz Michała Korybuta Wiśniowieckiego spełzły na niczem, doprowadzając marynarkę polską, prawie, że do zupełnego upadku.

Dopiero w ośmnastym wieku, w okresie przedrozbiorowym, podjęto na nowo usiłowania w tym kierunku, przyczem nie zapomniawszy o marynarce na Bałtyku zwrócono też baczną uwagę na morze Czarne, na którem dotychczasową potęgę otomańską wypierać zaczęła wzrastająca w siłę Rosja.

Powstała więc tak na Bałtyku jak i na Czarnem morzu flota polska. Co prawda, na tem ostatniem była ona nieliczna, składała się zaledwie z kilkunastu okrętów i to jedynie handlowych jednakże widzimy, że Rzeczypospolita Polska rozumiała znaczenie marynarki i oceniając takową, wszelkiemi środkami będącemi w jej rozporządzeniu dopomagała do jej rozwoju. Marynarka ta przetrwała, aż do rozbioru.

Dzisiaj, po nabytem doświadczeniu winniśmy się sprawą własnej marynarki gorąco zająć. Nawet takie państwa jak Czechosłowacja i Węgry, które nieposiadają zupełnie dostępu do morza, posiadają swą własną flotę handlową o wiele liczniejszą niż Polska.

Znajdujemy się przecież pod tym względem w lepszych i o wiele korzystniejszych warunk., posiadając zupełnie dostęp do morza, powinniśmy się więc zabrać do tego jaknajprędzej, by uniezależnić nasz handel morski i przejąć go we własne ręce.

Kwestja ta jest bardzo żywotna, gdyż oswobodzi nas od zawisłości od obcych mocarstw i pozwoli nam sumy opłacane teraz za przewóz pozostawić w kraju.

Z martyrologji Polaków w Niemczech

Lipsk, 25. 11. W procesie przeciwko Górnoślązakom radca prokuratorji Ruckert domagał się dla oskarżonego Wieczorka na 2 lata i 6 mies. ciężkiego więzienia, grzywny 1 tys. mk. i utraty czci na przeciąg 5 lat bez uwzględnienia okoliczności łagodzących. Obrońca Kurdysz żądał uwolnienia oskarżonego z powodu braku dowodów. Wyrokiem Trybunału skazano Wieczorka na 2 lata i 6 mies. twierdzy z zaliczeniem 6 mies. więzienia śledczego. Sąd uznał za udowodnione, że oskarżony należał do jednego z wielu związków, które rzekomo tworzyło polskie Min. Spraw Wojskowych w tym celu, aby zjednoczyć cały G. Śląsk pod polskiem panowaniem. Zamiary oskarżonego, jak uznał sąd, nie były jednak niehonorowe, gdyż jako Polak pracował dla swej Ojczyzny.

KRONIKA

Wrześnía, dnia 28-go listopada 1924
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Mansweta, jutro: Saturnina.

* **Baczność!** Marki polskie należy wymienić najpóźniej ostatniego listopada

* **Termin do przedkładania zeznań o obrocie za I. półr. 1924,** celem wymiaru wojewódzkiego podatku od obrotu trunkami w wyszynku i dobrej sprzedaży trunków, przedłużyło Ministerstwo Skarbu do dnia 5 grudnia br.

* **Wiec w sprawie obrony wierzycieli pożyczek długo - i krótkoterminowych państwowych z r. 1920.** We ważnej tej sprawie odbędzie się jak po wielu inn. miastach również i we Wrześni wiec i to w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 1 popoł. w sali p. Knechtla. W myśl umieszczonej odezwy w dzisiejsz. num. naszego pisma uprasza się o liczne przybycie, co leży w interesie posiadaczy Pożyczek Państwowych z r. 1920.

* Co pisze „Lech Gnieźnieński“ o występie Chóru Farnego i Orkiestrze symfonicznej 68 p. p.:

„Widma“ Moniuszki („Dziadów“ część druga) wykonał Chór Farny we wtorek 4 bm. Publiczność zapełniła po brzegi salę hotelu Europejskiego, okazując w ten sposób zainteresowanie dla prawdziwej sztuki i dla występów chóru. Dzieło Moniuszki cudami liryki (widma dwojga aniołków, widmo Zosi) jakoteż wstrząsającą potęgę dramatycznego wyrazu (widmo pana wioski z chórem ptaków nocnych) wywiera ogromne wrażenie, tem większe gdy ma śpiewaków sprawn. i dyryg., zdolnego do wytworzenia nastroju; na dobro chóru należy podkreślić, że nie zawiódł oczekiwań publiczności. P. Warchalewski artysta opery poznańskiej, ma dobry głos w niższych tonach, nadający się przedewszystkiem do partji lirycznych; tem bardziej podnieść należy silne wrażenie arji Widma — pana „Dzieci, nie znacie mnie dzieci?“ Panna Godkówna odznacza się silnym i czystym głosem; okazała to w poszczególnych salach (śpiewanych): „Do mamy lecim do mamy“, jak „Na głowie ma kraśny wianek“, wreszcie „Tu niegdyś w wiosny poranki“. Zespół dobrze był wćwiczony; jako dowód może służyć chór nocnych ptaków „Darmo żebrze, darmo płacze“, należy się za to uznanie i zespołowi i dyrygentowi p. Kamieńskiemu. Drobne usterki nie mogły zaważyć na sali wielkiego sukcesu artystycznego, jaki Chór osięgnął. Przyczynił się do tego walnie kapelmistrz 68 p. p. ppor. Szał z swą orkiestrą, która biegle ilustrowała muzyką poszczególne partje śpiewowe. I nietylko to! Uwert. Litolffa „Maksymiljan Robespierre“ znalazła w orkiestrze wyborn. otwórcę; cały fanatyzm i entuzjazm wielkiej rewolucji francuskiej znalazł tu wspaniałe odzwierciedlenie. Nie tak łatwo dostępny Polonez Cis-mol Chopina, oddany z wielką precyzją, to biesiada dla koneserów muzyki. Moralne i materjalne poparcie publiczności powinno zachęcić Chór Farny do dalszych występów w kierunku popularyzowania dobrej muzyki polskiej i śpiewu.

W tym samym sensie rozpisywały się o powyższym koncercie także gazety inne, nawet poznańskie, wyrażając się bardzo pochlebnie i dodatnio o popisach solistów, chórów i orkiestry. Ten sam zespół będziemy mieli sposobność usłyszeć także we Wrześni podczas niedzielnego koncertu. **Chór farny wystąpi u nas po raz pierwszy.** Zaznacza się to wyraźnie wobec mniemania ogólnego, że jest identyczny z Chórem „Koła śpiewackiego“ z Gniezna, który swego czasu wystąpił z „Litanją Ostrobramską“ Moniuszki. Zaznacza się również że Chór Farny z Gniezna jest najlepszym zespołem śpiewaczym w tem mieście, o wytrawnych wypróbowanych długoletniem ćwiczeniem w tym zespole siłach i głosach, którego doprawdy warto poznać i posłuchać.

O orkiestrze naszej rozpisywać się nie potrzeba, gdyż znana ona jest miastu naszemu bodaj najlepiej. Zwraca się tylko uwagę na to, że usłyszymy po raz pierwszy uwerturę „Bajka“ i Mazur z op. „Jawnuta“ Moniuszki.

Całość przeto zapowiada się bardzo interesująco i życzyćby tylko trzeba, aby nadarzająca się sposobność usłyszenia znakomitego poematu Moniuszki w takiem wykonaniu była wykorzystana i sala przepełniona. Zawodu tym razem nikt nie dozna. Szczegóły dotyczące koncertu na afiszach i programach.

Przed świętami.

Dobrze kończy się listopad,
idzie grudzień pełen szyku,
miesiąc ten, co tak nas martwi,
bowiem ma on świąt bez liku.
Mamy w grudniu Mikołaja,
potem Boże Narodzenie
Nowy Rok też nas przyprawia
w smutnej biedzie o zmartwienie.
Co krok trzeba jakiś prezent
złożyć miłej ci osobie,
więc się skrobiesz, skąd tu forsy
wziąć w tak ciężkiej dzisiaj dobie?
Na wystawach pięknych sklepów
Szyk towarów cię ujmuje,
lecz się boisz wejść do środka,
bowiem nie wiesz: „co kosztuje“.
Spieszcie zatem wszyscy kupcy:
„By wasz gość był ośmielony,
dajcie do „Orędownika“ reklamę,
a interes jest zrobiony“.

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 26. XI. 1924 r. Ceny dla handlu hurtownego Loco Poznań za 100kg. w ładunkach wagonowych.
(Notowania w złotych polskich.)

Żyto nowe	20-21	Ziemn. fabr.	4-
Pszenica	24,45-26,20	„ jad.	-
Jęczmień zim.	-	Słoma żytn. l.	1,60-1,75
„ brow.	25,15-26,15	„ „ pr.	3,-3,15
Owies	20,50-21,50	Siano pras.	7-8
Mąka żytn.	29,75-31,75	„ luźne	4,60-5,60
„ pszenna	40-42	Tatarka	-
Ospa żytnia	13,75-	Groch vikt.	28-32
„ pszenna	-	Groch polny	20-24
Wyka	-	Seradela	14-
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	-	Rzepak zimowy	-

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu

Ceny na bydło dnia 26. 11. 24.
Za 100 kg. żywej wagi w złotych

Bydło rog. Kl. I.	88—90	kl. II. 70—72	III. 50—52
Cielęta	90—96	72—76	60—
Swinie	126—	117—	100—102
Owce	60—	50—	40—44

Prosięta do 8 tyg. — Pros. ponad 9 tyg. —

Spędzono na targowisko 52 wołów, 197 buhaji, 226 jałówek i krów, 360 cieląt, 528 owiec, — kóz, — jagniąt, 2157 świń, — prosiąt.

Z życia towarzystw

** **Gotów!** W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 1,45 zbiórka na dziedzincu koszarowym. Stawienie wszystkich druhów obowiązane. O godz. 4,30 zebranie w salce paraf. i wykład z obrazami świetlnemie. Potem próba teatralna. Zarząd.

** Wzywa się ponownie wszystkich byłych Powstańców i Wojaków do stawienia się w dniu 30 bm. o godz. 2 popoł. w salce p. Baralla celem założenia T.Pow. i Woj. w Strzałkowie.
Tymczasowy Zarząd.

* **Obniżenie stopy dyskontowej.** Na posiedzeniu w dniu 27 listopd. br. Rada Banku Polskiego uchwaliła obniżyć, począwszy od dnia 28 listopada br., stopę dyskontową na 10 procent, stopę lombardową pożyczek zabezpieczonych papierami wartościowemi na 12 procent, natomiast od pożyczek na rachunek otwarty, zabezpieczonych dewizami terminem płatności ponad 3 miesiące na 10 procent, z tem zastrzeżeniem, że dewizy te będą dyskontowane przez Bank Polski według stopy 8 proc. w tym dniu od którego będą one płatne za 3 mies.